



Zawsze na Krzyżu
i zawsze w radości Bożego Ducha

*Czy to jest możliwe?
Jak to jest możliwe?*

pytamy o to Sługę Bożą s. M. Celeste Crostarosa

CZĘŚĆ I

Pośród wydarzeń, jakie towarzyszyły tak osobistej drodze s. Marii Celeste Crostarosa, jak i początkom historii założonego przez nią Zakonu, odkryła ona *najpewniejszą drogę do nieba: umiłowanie Ewangelii, Jezusa Ukrzyżowanego oraz życie w świętej wierze*. Przeżywając każdy dzień, jako pielgrzymowanie do Domu Ojca w obecności Jezusa i Maryi, *potrafiła połączyć to, co po ludzku wydaje się niemożliwe do połączenia: radość i cierpienie*. W dzienniku duchowym zapisała takie słowa:

„Zawsze na Krzyżu i zawsze w radości Bożego Ducha”.

Wczytując się w życie M. Celeste oraz inne jej pisma, łatwo zauważyć pogodę ducha, przenikającą przez opisane wydarzenia i duchowe doświadczenia, jakby słoneczne promienie, przedzierające się nawet przez ciemne chmury trudnych spraw, promienie nadziei, zwiastujące bliskość Słońca, będącego dla niej zawsze obrazem Zmartwychwstałego Chrystusa.

Duch radości i pogoda ducha charakteryzują Matkę naszego Zakonu i charakteryzuje także wspólnoty mniszek redemptorystek. W Konstytucjach mamy taki zapis: ***Nieustanna kontemplacja misterium Chrystusa rozwinie w nas ową postawę uśmiechniętej i promieniającej radości, szczerzej prostoty i prawdziwej miłości, które charakteryzują naszą wspólnotę***¹. To nie tylko zapis, to dar Ducha Świętego dla redemptorystek, a ostatecznie dla Kościoła, gdyż Wspólnota żyje dla Kościoła. Radość to dar Ducha Świętego, uważnie przyjmowany, pielęgnowany i rozwijany przez podarowanie go innym. Kiedy pierwsze polskie redemptorystki wstępowały do macierzystej wspólnoty w Scala, spotykały się z tą piękną i zaskakującą rzeczywistością: z siostrami uśmiechniętymi i promieniejącymi radością, prostymi w swoich codziennych postawach. To one, te staruszki, nasze siostry, były dla nas wyzwaniem do poszukiwania klucza do tak pogodnego życia, a przecież naznaczonego także cierpieniem starości, choroby itp.

Na dzisiejszym spotkaniu zaledwie dotknijemy tego tematu i razem spróbujemy popatrzeć na fundament życia w radości. Zapraszam Was do kontynuowania „poszukiwań” w modlitwie i osobistym życiu, w rodzinie, w środowiskach, w których jesteście, z woli Bożej. Dziś zapytamy M. Celeste skąd czerpała tę pogodę ducha i tę radość, jak budowała swój fundament życia.

¹ Konst. 10

1. M. Celeste daje nam następującą wskazówkę: **Waszym życiem kierować będą prawdy, jakich Jezus naucza w świętych Ewangeliach, w których ukryte są wszystkie skarby nieba - źródło życia.**² Zauważmy, co mówi: w Ewangelii możemy znaleźć SKARB i ŹRÓDŁO PRAWDZIWEGO ŻYCIA. Ona sama odnalazła je, a pisząc medytacje i rozważania dla swoich sióstr, zawsze opierała je na Bożym Słowie. Ono było inspiracją jej nauczania. M. Celeste pozwoliła, aby Ewangelia kształtowała jej pogodne życie i to chce nam przekazać.



Co więc Ewangelia mówi o radości? U św. Jana Jezus mówi: **To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna** (J 15, 11), a wcześniej mówił o zjednoczeniu z Nim. Św. Paweł pisze: **Radujcie się zawsze w Panu, jeszcze raz powtarzam: Radujcie się!** „Te słowa św. Pawła z Flp 4,4 wyrażają nie tylko zachętę do radości, czy nawet wyzwanie, ale coś dużo więcej: określają zasadniczą tezę programu życia chrześcijanina. Różnie ona była realizowana w ciągu wieków. Nie ulega wątpliwości, że potrafili uczynić ją treścią swojego życia pierwsi chrześcijanie. Radość, która była widoczna na ich obliczach, zwłaszcza w momencie męczeństwa, wprawiała w zdumienie pogan. ... Fakt występowania właśnie w Piśmie Świętym wyraźnego i radykalnego zalecenia radości dla wyznawców Chrystusa jest zobowiązujący. Dlatego też w ciągu dziejów została wypracowana „teologia radości”³.

Można ją zgłębić osobiście i bardzo szeroko, do czego serdecznie zachęcam. Dziś odwołam się do bardzo dobrego referatu ks. Bogdana Czecha. Ukazuje on najważniejsze elementy teologii radości, z których ja wybrałam tylko jeden, odpowiadający bardzo wyraźnie duchowości M. Celeste. Spośród trzech terminów określających radość w Nowym Testamencie na jeden zwróciłam szczególną uwagę: *chara*, „który oznacza stan przebywania z Bogiem” – pisze ks. Czesz. To pełne przebywanie i pełnia radości dotyczy nieba, a więc naszej przyszłości: **Ślugo dobry i wierny ... wejść do radości twego Pana** (Mt 25,21).

Czy aby „wejść do radości Pana” trzeba czekać na śmierć? Nie! Kiedy pukałam do drzwi klasztoru i prosiłam, aby mnie przyjęto, i drzwi się otworzyły, Matka Wspólnoty wypowiedziała te właśnie słowa: **Wejść do radości twego Pana!** Za tymi drzwiami klasztoru odnalazłam radość.

² M.C. Crostarosa, *Instytut i Reguły Najświętszego Zbawiciela zawarte w świętych Ewangeliach*, w: *Zeszyty krostarozjańskie 1*, Bielsko-Biała 2009, s. 11-12.

³ Ks. Bogdan Czesz, *Teologiczne podstawy radości*.

Myślę, że możemy teraz przenieść się do sytuacji rodzinnej, w której żyjecie. W rodzinie mieszka z Wami Bóg, dlatego gdy rodzi się dziecko, możemy powtórzyć te same słowa: „*wejdź do radości*” ... naszej i Bożej, bo tu mieszka radość! Kiedy przychodzi do nas gość: „*wejdź do radości*”, kiedy ktoś z naszych wraca z pracy, albo ze szkoły, jak dobrze byłoby usłyszeć: *wejdź do radości, czekam na ciebie z radością*. Warto zastanowić się, co mogę zrobić, aby tak było najpierw w moim sercu, a potem w moim domu.

W Nowym Testamencie jest mowa o radości w niebie z nawróconego grzesznika (Łk 15,7; Łk 15,10), a także o radości z powrotu syna marnotrawnego (Łk 15,32). Jest radość, bo narodził się Zbawiciel: *Oto zwiastuje wam radość wielką ... narodził się wam Zbawiciel* (Łk 2, 10-11), Mędrcy *gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali* (Mt 2,10); *radość promieniuje z niewiast, które śpieszą oznajmić uczniom, że Chrystus zmartwychwstał* (Mt 28,8). *Uczniowie pełni radości opowiadają Jezusowi o sukcesach* apostoelskich, a On zaznacza, że raczej powinni jeszcze *bardziej cieszyć się z tego, że ich imiona są zapisane w niebie* (Łk 10,20). A potem Ewangelia dodaje: *Jezus rozradował się w Duchu Świętym*, treścią jego radości jest to, że mali zrozumieli logikę Królestwa, słabi stali się mocnymi. Tak śpiewa Maryja z radością w Magnificat. To powinno być naszą radością: wiem, że Bóg nosi moje imię w swoim sercu. I chociaż jesteśmy mali to wiemy, że mali są tymi, którzy tworzą i budują Królestwo.

M. Celeste medytuje te i inne wydarzenia biblijne, a Słowo Boże wprowadza ją w kontakt z Bogiem i w głęboki pokój, dający radość. Wsłuchujmy się z wiarą i miłością w słowa dobrej radosnej nowiny, a wtedy *nieustanna kontemplacja rozwinie w nas postawę uśmiechniętej i promieniującej radości, szczerzej prostoty i prawdziwej miłości*. Wtedy radość stanie się charakterystyką naszych domów i nas samych.

M. Celeste idzie z radością za głosem Jezusa, Dobrego Pasterza, słyszy ten głos w Ewangelii, zachwyca się nim: *O piękny i łagodny Głosie Umilowanego Pasterza! Jesteś nieskończenie kochany i upragniony przez twoje owieczki! Kochająca Cię dusza unika każdego obcego głosu, który zbliża się, aby ją złupić. Ty, Dobro moje, masz tajemniczą barwę głosu i taki sposób wołania, że dajesz się usłyszeć i rozpoznać duszy, jako jej prawdziwy Pasterz. I chociaż jeszcze jest ciemno, twoja miłość sprawia, że dusza biegnie*

za Tobą i o wczesnym poranku pokazuje się Słońce twojego boskiego światła prawdy⁴.

M. Celeste pokazuje, że jedną z dróg prowadzących do pełnej radości jest uważne i z miłością wsłuchiwanie się w Boże Słowo. Ono daje dostęp do Chrystusa, dlatego w chwilach trudnych, gdy sił ubywa i gaśnie radość, ona czerpie ze ŹRÓDŁA ŻYCIA, którym jest Ewangelia. Jej doświadczenie mówi, że tak jest naprawdę, a z serca wyrwa się modlitwa:

O Księgo, stara i nowa, chcę Cię mieć zawsze bardzo blisko w moim sercu. Ty jesteś moją radością. Ewangelia, żywy Bóg jest z nią i jest jej radością, w chwilach pomyślnych i w przeciwnościach także.

2. Stawiamy sobie dziś pytanie: Skąd M. Celeste czerpała pogodę ducha i radość? Pokazała nam już jedną ścieżkę do radości: Słowo Boże. Idźmy więc z nią dalej, a zobaczymy, że często pisze o radości z bliskości Jezusa, co więcej z obecności Jezusa w niej i z prawdy o jej zamieszkiwaniu w Bogu.



➤ **Gdy przyjąłem Cię w Komunii świętej, Ty, moje jedyne Dobro, otworzyłeś mi oczy i zobaczyłam, jak wchodziłeś we mnie. Wtedy już nie wpatrywałam się w Ciebie, ale widziałam Cię we mnie samej i siebie przemienioną w Ciebie. Tam radowałam się źródłem wszystkich cnót, tam karmiłam się aż do nasycenia prawdziwą radością, którą mogę nazwać tylko wiecznym szczęściem...⁵**

To mistyczne doświadczenie M. Celeste my, zwyczajni ludzie, przeżywamy przez wiarę: ilekroć przyjmujemy Jezusa w Komunii Świętej, On zamieszkuje w nas, a my w Nim. Oto nasza radość! Możemy wtedy modlić się jak M. Celeste i z nią:

O najmiłszy mój Umiłowany Jezu, nigdy nie potrafię wyrazić, czym Ty jesteś! Skarbem, który nie ma ceny; Bogactwem, które nie ma końca; Pięknością, które nie ma równego sobie. Ty już jesteś moim i ja przestałam się lękać, ponieważ posiadam Ciebie; twoje dobra są moje, a moje zło w twoim dobru zostało pogrzebane.

To zjednoczenie z Bogiem, kochającym, zatroskanym, bliskim, opisuje słowami, które wkłada w usta Boga Ojca, jakby słyszała je w sobie:

➤ **Zobacz więc, jaka jesteś naprawdę - jak małe dziecko w łonie matki, które żyje bardziej jej życiem niż swoim własnym. Czyni ono tylko to, co jego matka, i karmi**

⁴ M. Celeste, *Ogródek*, 26 lipca

⁵ Tamże

się jej pokarmem. Tak samo ty, córko! Ja jestem twoją Matką: zrodziłem cię w moim łonie, gdy stwarzałem świat, i aby cię zachować, chronię cię we wnętrznościach mojej wiecznej miłości. Tutaj karmię cię i otaczam dobrą opieką. Ty sama z siebie nie masz mocy, aby dokonać jakiegokolwiek dobrego dzieła...⁶.

M. Celeste czerpie radość z niezwykłego Źródła, jakim jest Komunia eucharystyczna. **O serce mego Umiłowanego, nie znajduję już więcej mego serca, ale w zamian znajduję twoje w mojej piersi.** Doświadcza i wierzy mocno, że w niej zamieszkał Bóg.

3. Zwróćmy uwagę na jeszcze inne źródło radości M. Celeste: **Gdy inni mówią o Tobie, Jezus, moja Radości, wtedy natychmiast serce się we mnie raduje. Zadowolonia i przyjemności doświadczam też wtedy, gdy wraz z innymi śpiewam dla Ciebie miłosne pieśni.**



Możemy wysnuć wniosek, że radość rodzi się na modlitwie, na spotkaniach z ludźmi, kiedy rozmawia się o Bogu i Bożych sprawach. Także wtedy, gdy wraz z innymi – zauważmy wymiar wspólnotowy – śpiewa pieśni dla Boga i o Bogu. Jezus powiedział, że jest pośród nas, gdy zbieramy się w Jego imię.

4. M. Celeste zauważa, że także Jezus przeżywa radość, i chce Mu ją sprawiać. Kto kocha, pragnienie czynić to, co podoba się Ukochanemu. Dlatego Matka Celeste stawia Jezusowi pytanie: **powiedz mi, co mogę uczynić, co by Ci się podobało i było pomocą dla twoich i moich umiłowanych oblubienic?** A On odpowiada i kieruje jej oczy ku tym, których najbardziej umiłował, ku grzesznikom: **nic nie sprawia mi większej radości, moja kochana i wybrana, jak uzdrawianie moich zranionych członków, którymi są biedni grzesznicy.**



Radością M. Celeste jest sprawianie radości Jezusowi. W jaki sposób? Troszcząc się o tych, którzy oddalają się od Niego, są poranieni, grzeszą.

„Zawsze na Krzyżu i zawsze w radości Bożego Ducha”.

To słowa M. Celeste.

A my pytamy: czy to możliwe?

⁶ M. Celeste, *Rozmowy duszy z Jezusem*

Znamy już życie M. Celeste. Wiemy, że zakładając Zakon Najświętszego Odkupiciela wiele wycierpiała, a jednak przy końcu życia powtórzyła powyższe słowa. Miała już za sobą doświadczenie nie tylko radosnego dzieciństwa i pogodnej młodości. Znała cenę rodzenia nowego Zakonu, ból niezrozumienia, odrzucenia, samotności. Jednak mocny fundament i codziennie umacniana wiara otwierały ją na Ducha Świętego, na Ducha Radości.

Podsumujmy i pozwólmy się prowadzić jak ona, która:

- ✓ odnajdywała radość w spotkaniu z Jezusem w Ewangelii, na modlitwie, w śpiewie razem z siostrami...
- ✓ przeżywała radość z obecności Jezusa w niej w Komunii świętej
- ✓ odkryła, że jest cała w Bogu, jak dziecko w łonie matki
- ✓ poznała, że Bóg jest dobry i bliski, jak kochająca Matka
- ✓ miała doświadczenie bycia kochaną w sposób bezwarunkowy
- ✓ uwierzyła, że On, jako Dobry Pasterz, idzie z nią przez każdą ciemną dolinę, a ją prosi, aby zajęła się jego zagubionymi owcami

Dodajmy jeszcze, że pośród Patronów, jakich M. Celeste obrała sobie był także święty Filip Nereusza, który jest wzorem radości chrześcijańskiej. Biografowie podkreślają, że z jednej strony radość była jego osobistym rysem charakteru, z drugiej zaś strony była następstwem pokory. Ks. J. Pabis tak o nim pisał: „Najsympatyczniejszą cechą charakterystyczną świętości i szkoły ascetycznej św. Filipa była wesołość chrześcijańska. Nie ta, czerpana z mętnych i zatrutych źródeł rozkoszy ziemskich, lecz z przezystej krynicy najwyższego Dobra i Piękną. Patrząc po ludzku na życie Filipa, nie widzimy w nim wcale powodów do radości. Żył w czasach smutnych, obracał się między grzesznikami, cierpiącymi i nieszczęśliwymi, znosił liczne krzywdy i prześladowania, skąpo i rzadko używał godziwych przyjemności życia, z wyjątkiem czułych przyjaźni. Lecz wesele duszy, które mu towarzyszyło całe życie aż do późnej starości, ku powszechnemu zdumieniu płynęło z żywej myśli o Bogu, gorącej miłości ku Niemu i spokojnego sumienia. Patrzał na Boga i odczuwał Go jako najwyższe dobro i piękno, a ten widok, to odczucie były dlań źródłem radości, pokoju nieustannego. Te radość, ten pokój pragnął wlać w serca swych uczniów i synów duchowych. Gdy przemawiał do nich miał zawsze na ustach te słodkie słowa: Syneczkowie, bądźcie weseli! Chcę, byście nie grzeszyli,

lecz byście byli wesotymi. Duch wesoty łatwiej dojdzie do doskonałości, niż melancholijny ... Radość prawdziwa, według jego zapatrywania, powinna płynąć ze źródła miłości Bożej: Kto szuka wesela poza Stwórcą i pociechy poza Chrystusem, ten ich nie znajdzie ... Filip sprawował rządy z wielką prostotą, łaskawością i wyrozumiałością. Okazywał wszystkim szczególniejszą miłość, zapraszał ich do swej izdebki, kazał im żartować, tańczyć, śpiewać. Był wesoty i swobodny w rozmowie, na modlitwie twarz jego była pogodna, jak gdyby już za życia zażywał niebiańskich rozkoszy; nawet cuda działał z uśmiechem i żartami. Płaczącym i cierpiącym niósł pociechę i wesele. W całym Rzymie uważano Filipa za świętego wesotego, który wszystkich rozweselał”.

Takiej radości nikt i nic nie jest w stanie człowiekowi świętemu odebrać, bo jest to radość z posiadania Boga, nie z pomyślnie układających się spraw czy z dobrobytu.

W dzisiejszej refleksji nie przyglądaliśmy się, w jaki sposób M. Celeste kontempluje radość Maryi, ale i ona, jak Benedykt XVI w swoich medytacjach zgłębia źródła radości Maryi. Kiedyś podejmiemy ten temat, a dziś zakończmy refleksją Papieża, wskazującego na źródła radości Maryi:



„Radość Maryi pochodzi z łaski, to znaczy pochodzi z jedności z Bogiem, z posiadania z Nim tak życiodajnej więzi, z powodu bycia mieszkaniem Ducha Świętego, bycia całkowicie ukształtowaną przez działanie Boga. Maryja jest stworzeniem, które w wyjątkowy sposób otworzyło na oścież drzwi swemu Stwórcy, złożyła siebie w Jego ręce, bez ograniczeń. Żyje ona w pełni relacją i w relacji z Panem. Przyjmuje postawę zasluchania, uważając, aby rozpoznawać znaki Boga na drodze swego ludu. Jest włączona w historię wiary i nadziei w Boże obietnice, stanowiącej istotę jej życia. Jest w sposób wolny poddana otrzymanemu słowu, woli Bożej w posłuszeństwie wiary”. (Katecheza 19.12.2012)

Zadanie:

- Refleksja, co mogę zrobić więcej, aby moja radość była trwała, niezależna od powodzeń i niepowodzeń, abym był radosnym świadkiem Chrystusa.
- Modlitwa o ufność Bogu i ufną pogodę ducha, nawet w przeciwnościach.